

Ankieta ochotnicza

Ukraińcom idzie się bardziej na rękę niż ochotnikom armii polskiej

Wśród wielu odpowiedzi na ankietę ochotniczą, szczególnie wzruszające są głosy prostych ludzi, robotników i chłopów, którzy nie umieją sobie zdać sprawy, kto ponosi winę ich krzywdy.

W NIEBIE NIE ZBRAKNIŁO CHLEBA

Oto p. M. C. pisze: (zachowujemy całą naiwną, lecz właśnie dlatego charakterystyczną treść) „Zdaje mi się, że jak pójdę do aniołów, to mnie przyjmą. Trochę jestem przymłody, ale trudno. Braknie dla mnie chleba w Polsce, to trza iść do nieba, tam starczy chleba”.

Niestety, wśród odpowiedzi na naszą ankietę wiele jest takich słów rozgoryczenia. To też tym bardziej palące staje się szukanie rzeczowych postulatów, któreby mogły wreszcie sprawę ochotniczą wyprowadzić ze ślepego zaułka.

OCHOTNICY A UKRAIŃCY

Jakże charakterystyczna dla naszego „dziś” są fakty podane przez p. Stanisława Rumprechta. Dla uwypuklenia pewnego żywiołowania naszego ustawodawstwa, przytoczę jeszcze jeden moment, z losu, jaki spotkał wiek szóstych ochotników. W krótkich wzmiankach prasy, przyjętych zresztą bez dyskusji, dowiedziałem się, o przedłużeniu terminu powstania uprawnień inwalidzkich, dla Ukraińców, uczestników walk z Polakami w Małopolsce Wschodniej. Daleko posunięta „rycerskość” władz powinna budzić tylko podziw, a budzi gorzkość.

W początku 1919 roku, z klasy 5-ej gimnazjum wstąpiłem jako ochotnik do wojska. Brałem czynny udział w walkach z Ukraińcami pod Lwowem, jako szeregowiec 8 pp. Leg. W pamięci przeobrażają mi się tragiczne momenty codziennego bombardowania Lwowa, 2 tygodniowe odciecie w Sądowej Wiszni, bitwy pod Wołczuchami, Chyrowem, Starym Samborem, Nadwórnią, Tarnopolem, Bucianami, Przemyśłami. Setki przeżytych w poście i trudzie kilometrów, dziesiątki smutnych chwil, przy grzebaniu poległych kolegów. W końcu czerwca zostałem ranny w prawą dłoń w bitwie pod stacją Wołków koło Przemyśla. Po wyleczeniu rany, powrót na front, już bolszewicki pod Dźwińsk.

W kwietniu 1920 roku, jako

małoletni, zwolniony zostałem z wojska w szarży kaprala. Tragiczne momenty kijowskiej wyprawy, poderwały mnie do nowego wysiłku. W końcu czerwca wstąpiłem znów do wojska, a przydzielony do 25 pp. w końcu września otrzymałem ranę w prawe ramię, w bitwie pod Sar-

nami. Po wyleczeniu zwolniono mnie z wojska.

W GASZCZU FORMALNOŚCI

Po blisko osiemnastu latach, rana w ramię odezwała się. Odczuwam silne dolegliwości w prawym ramieniu, włącznie do

częściowej utraty władzy w prawej ręce. W marcu br. zwróciłem się do Pana Premiera z prośbą o powołanie mnie w drodze wyjątku na komisję inwalidzką. W rekordowym czasie, bo w 5 dni otrzymałem uprzejmą odpowiedź, że sprawa moja skierowana została na drogę normalnego po-

stępowania do Min. Opieki Społ. Z Minist. już w miesiąc otrzymałem wiadomość, że sprawa jest w Urzędzie Wojewódzkim, w 6 tygodni później otrzymałem znów zawiadomienie z Urz. Wojew., że sprawa jest skierowana do referatu inwalidzkiego w starostwie, i tu się wszystko urywa.

Przewlekłość w załatwieniu mej słusznej sprawy, w zestawieniu z przytoczoną wyżej notatką o zaopatrzeniu inwalidów armii ukraińskiej, budzi we mnie uczucia zrozumiałej goryczy, poniżenia, niezrozumiałego pomniejszania poczucia mego, o dobrze spełnionym obowiązku względem ojczyzny.

OCHOTNICY NIE CHCIELI OBCIĄŻAĆ SKARBU

A teraz kwestia natury etycznej. Ogromna ilość b. ochotników, rannych w 1920 roku zrezygnowała ze starań o świadczenia inwalidzkie. Była to jakby chęć dołożenia do swego wysiłku jeszcze ofiary materialnej, w postaci zrzeczenia się renty inwalidzkiej. Byli to przeważnie ludzie młodzi, którym te rany „przysięży jak na psie” według popularnego powiedzenia, a teraz w związku z „latami”, w sposób bardzo przykry, zaczynają się przypominać.

UKRAIŃCY NIE MAJĄ SKRUPUŁÓW

Z drugiej strony, jakie skrupuły moralne mogą mieć przy staraniach o rentę Ukraińcy? Od obcego Państwa, gdyż za takie Polskę uważają, mają brać pieniądze. Jakież rozległe pole do nadużyć?! I wadomo przecież, że wystarczy nieraz dwóch świadków, aby stwierdzić, że Hryć czy Iwan, rzeczywiście odniósł ranę w bitwie. Iluż to inwalidów kosi, noża lub wideł, przybędzie naszemu Skarbowi, w charakterze utrzymanków? Jakiś tragiczny kontrast rysuje się między inwalidą w gatunku jaki ja reprezentuję, a jaki przeciwstawiają nam p. posłowie ukraińscy?!

Dość już chyba dowodów krzywdy ochotniczej? Czyż naprawdę trudno jest spełnić tak prosty postulat: zrównać w prawach ochotników z niepodległościowcami. Ochotnicy niczego więcej nie żądają.

Ks. Prymas Hlond kandydatem na Papieża?

Kogo wymieniają jako kandydatów na kardynałów? Sensacyjne pogłoski prasowe

Przed paru dniami notowaliśmy pogłoskę o tym, że skład dotychczasowych kardynałów ma ulec zasadniczej zmianie przez to, że dotychczasowa przewaga kardynałów narodowości włoskiej zostanie usunięta, że wobec tego należy się należeć z faktem, że liczba kardynałów - Polaków wzrośnie

do pięciu. Obecnie prasa notuje dalsze pogłoski na ten temat. Liczba pięciu kapłanów kardynalskich, którą ma otrzymać Polska, tłumaczy prasa w ten sposób, że ilość metropolii w Polsce wynosi 5, a więc w zasadzie każdy biskup metropolita ma zostać kardynałem. W tych

warunkach kardynałami by zostali: ks. metropolita krakowski dr. A. Sapieha, ks. arcybiskup dr. B. Twardowski metropolita lwowski i ks. arcybiskup R. Jalbrzykowski metropolita wileński. Jeśli chodzi o prawdopodobieństwo wysuniętych kandydatów, to można mieć wątpliwości co do kandyda-

tury ks. metropolity Sapiehy.

Obok tego z Wiednia donoszą, że kandydatem na następcę obecnego Papieża Piusa XI ma być prymas Polski ks. kard. dr. August Hlond. Jak wiadomo, ks. prymas Hlond był przed objęciem władzy pasterskiej na Śląsku przełożonym księży Salezjanów w Wiedniu i jest na terenie Wiednia osobistością znaną i cenioną. Zaznaczyć należy, że ks. kard. Hlond cieszy się wśród kardynałów dużym mirem i jest osobistością znaną również we wszystkich ważniejszych centrach życia katolickiego. Ks. kard. Hlond jest jednym z najbliższych i najzaufanych współpracowników obecnego Ojca Świętego. Jest bardzo częstym gościem Stolicy Apostolskiej i odbywa z Piusem XI wiele poufnych narad. Wielokrotnie był on delegatem papieskim na kongresach eucharystycznych za granicą, co było dowodem zaufania i wyróżnienia ks. kard. Hlonda spośród innych księży Kościoła.

Jak wiadomo, Polak nigdy dotychczas nie był papieżem, aczkolwiek ks. arcybiskup Trąba był wymieniany jako poważny kandydat na papieża.

Pogłoski powyższe nie znalazły na razie potwierdzenia z miarodajnych kół kościelnych.

Dokąd wywieziemy zboże?

Pertraktacje z importerami zagranicznymi Sprawa opłat przemiatłowych

W związku z sytuacją na rynku zbożowym wielkie zainteresowanie sfer gospodarczych wzbudza wykonanie ustaw w sprawie kształtowania cen rolnych. We wtorek, dnia 9-go sierpnia b. r., odbyła się zwołana przez Ministerstwo Skarbu konferencja międzyministerialnej komisji dla ostatecznego ustalenia brzmienia rozporządzeń wykonawczych do uchwalonej przez Sejm i Senat ustawy o popieraniu gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen produktów rolnych, czyli do t. zw. opłat przemiatłowych. W konferencji tej, której przewodniczył wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych, p. Michał Wierusz - Kowalski, wzięli udział jedynie przedstawiciele zainteresowanych resortów gospodarczych rządu. Przedstawiciele instytucji i or-

ganizacji gospodarczych udziału nie brali.

Na wspomnianej konferencji zapadła jednomyślnie decyzja, że odpowiednie rozporządzenia wykonawcze zostaną opublikowane, zaraz po ogłoszeniu ustawy, uchwalonej przez parlament.

Doniosłą rolę w kształtowaniu się cen zboża gra sytuacja w eksporcie zbóż. Pertraktacje między polskimi eksporterami i zagranicznymi importerami są bardzo ożywione. Jednakże zarówno rynki północne jak i rynek belgijski są nadal zamknięte. Importerzy belgijscy oferują za 100 kg żyta

9.5, co się naszym eksporterom nie kalkuluje.

Natomiast Dania nabyła paręset ton nowego żyta po cenie 15 zł. 20 gr. za 100 kg loco Gdańsk.

Na dobrej drodze są obecnie pertraktacje pomiędzy Polską i Szwajcarią w sprawie importu na rynek szwajcarski owsa i jęczmienia. Pertraktacje te z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu prowadzi p. Stoka, naczelnik wydziału Min. P. i H.

Dalszy rozwój pertraktacji z importerami zagranicznymi wpły nie niewątpliwie dodatnio na sytuację rynku krajowego.

„Naprawa” czyli kameleon na szkockim kocu

wierzy w cuda i cudotwórców Manewry polityczne naprawiaczy

Już dawno nie pisaliśmy o „Naprawie”. Zdawałoby się, że nasi czytelnicy są dobrze zaznajomieni z tym zagadnieniem, gdyż poświęciliśmy mu bardzo dużo miejsca parę miesięcy temu. „Naprawa” jest jednak taką grupą polityczną, która podlega bardzo szybkim zmianom, wobec czego nieraz to, co się pisało przed paru miesiącami, dziś niezupełnie już jest aktualne.

„Naprawa” przypomina kameleona. Niedawno ukazał się w prasie dowcip dotyczący tego pocziwego zwierzątka. Ktoś posadził go na różnobarwnym kocu szkockim. Biedne zwierzę, przechodząc z jednego kwadratu na drugi, musiało się wciąż przystosować do innego koloru. W końcu biedny kameleon zdołał z wyczerpania. Podobnie los, może w przyszłości grozić „Naprawie”. „Naprawa” umie się bardzo szybko przystosować do zmieniających się warunków. Trzeba przyznać, że jest to polityka bardzo wyczerpująca.

„NAPRAWA” W „OZONIE”

Ale na nas nakłada to znówu obowiązek ciągłego pisania o „Naprawie”, gdyż podobnie, jak kameleon, siedzi ona coraz to w innym koloru kwadracie. Dziś kwadratem, na którym siedzi, jest Ozon. „Naprawa” gra na Ozonie, — chce z niego uczynić swe główne narzędzie polityczne.

Na terenie Ozonu, czyli jak te raz zaczyna się już mówić „Puzonu”, — Naprawa nie znajduje

dla siebie współzawodników. Pod względem wyrobienia politycznego dorównuje jej ludziom jedynie wicemarsz. Miedziński. Ale on jest sam, a naprawiaczy jest wielu. Zresztą w dzisiejszym swoim nastroju Miedziński nie ma ochoty przeciwstawiać się „Naprawie”.

A pozatem na terenie „Ozonu” jest próżnia. Kręca się tam co prawda eksmłodzi narodowcy z dr. Stahlem i red. Piestrzyńskim na czele. Ale jest to klasa polityczna niższa od czołowych „Naprawiaczy”, w dodatku zaś są oni dotąd ludźmi nowymi na terenie obozu sanacyjnego, co z konieczności stawia ich w gorszym położeniu od rdzennych sanatorów, jakimi są „naprawiacze”.

IDA WYBORY

Idą wybory — najpierw samorządowe potem pewno i sejmowe. „Naprawa” nie lubi wyborów, nie lubi stykać się z masami, woli konwentyle zakulisowe. No, ale trudno, wybory idą. Taki los już wypadł. Niesposób się od niego uchylić.

Korzystając z pozycji na terenie „Ozonu”, „Naprawa” chce z

niego uczynić swe główne narzędzie wyborcze. Korzystając ze swych rozległych stosunków w sferach miarodajnych, chce zapewnić listom ozonowym dostateczną podporę.

SZYLD NARODOWY I SPOŁECZNY

Listy ozonowe w wyborach samorządowych gęsto naszpikowane „naprawiaczami” pójdą do wyborów pod hasłami narodowymi. Bo jakże — dziś moda na hasła narodowe jest w całej pełni, więc „naprawiacze” muszą się do tej mody dostosować. Ułatwia im to fakt, że pochodzą przecież z „Organizacji Młodzieży Narodowej”. Nie zawsze oczywiście hasła narodowe znajdują zastosowanie w praktyce.

„Naprawa” będzie przystępowała do wyborów nie tylko pod hasłami narodowymi, ale również pod hasłami społecznymi. Oczywiście radykalizm tych haseł społecznych będzie w równym stopniu umiarkowany, jak ostrość haseł narodowych. Przecież zbyt ostre stawianie zagadnień społecznych mogłoby narazić „naprawiaczy” na przykrości

ze strony wielkiego przemysłu, a przecież trzeba dbać o dobre stosunki z tymi sferami, zwłaszcza w okresie przedwyborczym.

„Naprawa” roi o dużych sukcesach wyborczych. Jeśli jednak spojrzeć na to zagadnienie z boku, spojrzeć w dodatku trzeźwo, to jasnym się stanie, że jedynie cud nad urną może ziścić rojenia „naprawiaczy”. „Naprawa” jednak ma wiarę w cudotwórców.

SZEROKIE PLANY POLITYCZNE

Rozgrywka w wyborach samorządowych oczywiście jest tylko punktem wyjścia do dalszych planów politycznych. „Naprawa” nie ma ściśle określonego miejsca w obozie sanacyjnym — zachowuje swobodną rękę, zapewnijając wszystkim o swym przychylnym stosunku z wyjątkiem grupy pułkownikowskiej.

Antagonizm z grupą pułkowską jest dawny. „Naprawa” nie lubi pułkowników, nie lubi ich tak tyki politycznej. W stosunku do innych ugrupowań „Naprawa” pozostawia sobie całkowitą wolną rękę.

„Naprawa” lubi manewrować. Miasto stołeczne Warszawa rozszerza się coraz bardziej pozostawiając naprawiaczom coraz szersze tereny dla ich manewrów politycznych. Same śródmieście rozciąga się już dziś od ul. Kłonowej do pl. Zamkowego. I właśnie to śródmieście jest głównym terenem manewrów politycznych „Naprawy”.

Nie ma przyszczyć wśród ludzi nie poddawać się psychozie

Wobec epidemii przyszczyć wśród bydła i zaraźliwości tej choroby dla ludzi, zaczęła się szerzyć psychoza zachorowań na przyszczyce. Rozeszły się pogłoski, jakie zanotowała prasa, że w Łodzi i Przemyślu epidemia przyszczyć wśród ludzi pochłania coraz nowe ofiary, nawet ukazała się pogłoska o śmierci chorego na

pryszczyce w Rudułtowych.

Obecnie dowiadujemy się, że wszystkie te wiadomości są nieprawdziwe i wywołane jedynie szerszącą się psychozą. W całym kraju był jeden tylko wypadek zachorowania człowieka na przyszczyce. Chory był w krótkim czasie wyleczony.

„Prager Presse” obrońcą cerkwi w Polsce

Prasa ukraińska we Lwowie podnosi, że dziennik „Prager Presse”, wychodzący w Pradze czeskosłowackiej, umieścił arty-

kul omawiający sprawę cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie w Polsce.

Zbrodnia komunistów Zamordowanie sołtysa pod Brześciem

Przy jeziorze Orzechowskim, powiatu brzeskiego, zastrzelony został z rewolweru sołtys wsi Orzechowce Jan Demczuk, który udawał się na zbiórke sołtysów do Urzędu Gminnego, mając przy sobie większą kwotę pieniężną, oraz zakwestionowaną fuzję.

Wieś Orzechowo i jej okolica znana jest ze swego niespokojnego antypaństwowego charakteru i morderstwo dokonane zostało przez komunistów, których zabity tępił. Policja jest już na tropie sprawców.

Rdzennie polska wieś przechodzi w ręce ukraińskie

Z Tarnopola donoszą: Przed dziesięcioma laty w szkole w Pańkowcach gmina Podkamień, pow. Brody, było dzieci ukraińskich tylko czworo. Obecnie jest

tuż jedna trzecia. W tym czasie do rąk ukraińskich przeszło sześć gospodarstw oraz wiele dzieci ochrzczono w cerkwi.